

Mieczysław Ryba

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Źródła i skutki ostatnich fal migracji na Europę

Przybysze islamscy w dużej masie pojawili się w Europie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku. Pochodzili z różnych krajów, choć w państwach niemieckojęzycznych najczęściej była to ludność turecka¹. Pierwotna przyczyna przyjmowania dużej ilości przybyszów wiązała się z potrzebami ekonomicznymi. Boom gospodarczy na Zachodzie wiązał się z pojawieniem się potrzeby dużej ilości rąk do pracy. Powiększający się dobrobyt narodów zachodnich powodował, że społeczeństwa te nie chciały podejmować niskopłatnej pracy w zawodach wymagających dużego wysiłku fizycznego. Szukało zatem rąk do pracy w krajach biednych.

Na to wszystko nałożyły się potężne wstrząsy kulturowe, jakie dotknęły świat zachodni. Swoje triumfy święciła ideologia multikulturalizmu: jeden z nurtów neomarskistowskiej rewolucji kulturowej². Rewolucjonistom chodziło w dużej mierze o podważenie tradycyjnych wspólnot narodowych, uznawanych przez nich jako opresyjne. Pojawiła się również silna tendencja do budowy międzynarodowych struktur politycznych, przybierających cechy państwowe. Taki wymiar miał nade wszystko pomysł budowania scentralizowanej Unii

¹ R. de Matei, *Turcja w Europie. Dobrodzieństwo czy katastrofa?*, tłum. K. Piekarz, Kraków 2009, s. 97-98.

² M. Phillips, *Londonistan. Jak Wielka Brytania stworzyła państwo terroru?*, Warszawa 2010, s. 117-141.

Europejskiej³. Chęć osłabienia państw narodowych przez lewicowych ideologów doskonale współgrała z działaniami nakierowanymi na przyjmowanie kolejnych rzesz uchodźców. Dawne państwa narodowe stawały się wielonarodowe, a nawet wielocywilizacyjne – ich istnienie jako osobnych bytów traciło zatem społeczne podstawy. Wydawało się, że na bazie liberalnej ideologii da się stworzyć z tej mieszaniny nowy twór społeczny spokojnie wpisujący się w projekt stworzenia superpaństwa europejskiego.

Utopijne wizje różnej maści ideologów współgrały z tendencjami globalistycznymi. Globalizm miał różne odcienie: ideologiczne, polityczne i nade wszystko ekonomiczne⁴. Siłą napędzającą procesy globalistyczne stały się wielkie korporacje międzynarodowe, które czerpały z procesu otwarcia granic ogromne zyski⁵. Ideologia rewolucji kulturalnej doskonale współgrała z interesami globalistów. Wywrócenie starych relacji społecznych (religijnych, narodowych, rodzinnych) kreowało model idealnego konsumenta, niepohamowanie nastawionego na nabywanie coraz to nowych (często niepotrzebnych) dóbr⁶. Człowiek ponowoczesny to oszalały konsument mocno podatny na propagandę reklamy. Rewolucjonistom chodziło o zbudowanie nowego utopijnego raju, globalistom o zysk – wbrew pozorom ich cele dało się połączyć we wspólny projekt ideologiczno-polityczny. Benjamin Barber pisał o tym zjawisku społecznym w następujący sposób: „Triumf dolara nad wszelkim dobrem publicznym lub prywatnym oznacza nie tylko wprowadzenie idiotycznej komercji na miejsce wartościowej informacji i zróżnicowanej rozrywki, ale i monopolistyczną antytezę społeczeństwa demokratycznego i wolnej cywilizacji”⁷. Barber określił ten model życia społecznego mianem „McŚwiata”. Poję-

³ M. Ryba, *Odkłamać wczoraj i dziś*, Warszawa 2014, s. 111-129.

⁴ M. Ryba, *Przemiany społeczne i polityczne w procesie globalizacji*, „Człowiek w Kulturze” 14(2002), s. 121-124.

⁵ H.P. Martin, H. Schumann, *Pułapka globalizacji*, Wrocław 1999, s. 66-67.

⁶ F. Fukuyama, *Wielki wstrząs*, Warszawa 2000, s. 14.

⁷ B. Barber, *Dzihał kontra McŚwiat*, Warszawa 2001, s. 184; por. H. P. Martin, H. Schumann, s. 20-21.

cie to zawiera z jednej strony sposób konsumowania dóbr produkowanych przez wielkie korporacje, z drugiej – określa model kulturowy, którego symbolem jest MTV i Hollywood⁸.

Promowanie nowej kultury, a zarazem nowego globalnego społeczeństwa odbywało się nie tylko za pomocą ośrodków politycznych. Ogromną rolę odgrywały tutaj media. Zdaniem Barbera po II wojnie 80% mediów w USA było w posiadaniu rozdrobnionego kapitału, w 1989 roku 80% tychże mediów posiadały korporacje (najważniejsze ośrodki medialne kontrolują 23 korporacje)⁹. Za pomocą tak silnego oddziaływania następowała niezwykła promocja konsumpcjonizmu, a także „wolności seksualnej”, sekularyzmu, multikulturalizmu czy ostatnio – genderyzmu. Łączyło się to nierozzerwalnie z degradacją różnorodności kulturowej, tak charakterystycznej dla łacińskiej cywilizacji Zachodu. Barber pisze, że w ten sposób, zamiast dawnych narodów, tworzyło się „światowe plemię konsumentów, którego potrzeby określają zapotrzebowania i pragnienia”¹⁰.

Widzimy zatem, że różnorodne korporacje, mnożące zyski z procesu globalizacji, bardzo chętnie poparły ideologię, która podważała stare wspólnoty kulturowe i państwa narodowe. Wszelkie przeszkody stojące na drodze maksymalizacji zysku chciano usunąć. Kiedy byśmy się zatem przyjrzeni, jak wielkie sumy wydawane były poprzez różne globalne fundacje na promocję aborcji czy homoseksualizmu – obraz sojuszu globalistów z rewolucjonistami pokaże nam się w całej krasie.

Bardzo dalekie konsekwencje miało promowanie ideologii multikulturalizmu, podważającej dziedzictwo tradycyjnych wspólnot narodowych w Europie. Można powiedzieć, że tak „otwarty” sposób podejścia do problemu imigracji wynikał z chęci zadania ostatecznego ciosu klasycznym społeczeństwom narodowym. Im większa mieszanina religii, narodowości i kultur – tym mniejsze prawdopodobieństwo powrotu do klasycznych korzeni na kontynencie europejskim.

⁸ B. Barber, dz. cyt., s. 127-132; por. H. P. Martin, H. Schumann, dz. cyt., s. 23.

⁹ B. Barber, dz. cyt., s. 155.

¹⁰ Tamże, s. 31.

Jak już wspomniałem, dla neomarksistowskiej rewolucji kluczową tezę było przekonanie o równości kultur i cywilizacji. Zdaniem Melanie Phillips, za tym podejściem kryła się nie tyle afirmacja świata zewnętrznego, co nade wszystko nienawiść do kultury rodzimej. Pisze ona: „Multikulturalizm ma rzekomo propagować równe traktowanie wszystkich kultur. Lecz tak się nie dzieje. Istnieje bowiem kultura, której wcale nie traktuje się na równi z innymi, jest to miejscowa kultura.... Rzekomy postulat równości w rzeczywistości zmierza do radykalnej dekonstrukcji kultury większościowej, pojęcia narodu jako takiego oraz wartości związanych z zachodnią demokracją, szczególnie zaś właściwego jej rozumienia, wolności i prawdy. Separatyzm nie jest największym złem. Jest nim polityka spalonej ziemi w wymiarze kultury – rok zerowy nowej ery świeckiego, uniwersalnego porządku świata.... Pustka moralna, kulturowa i duchowa wynikająca z takich założeń wywołuje – i słusznie – pogardę ze strony radykalnych islamistów, którzy z radością korzystają, by ją wypełnić”¹¹. Oczywiście za tą ideologią kryje się również propaganda głosząca równość religii, etyk itp. Już na pierwszy rzut oka widać, że twierdzenie takie nie wytrzymuje krytyki. Jak bowiem można uznać równość kultury islamskiej i łacińskiej choćby w kwestii traktowania kobiet? Jak pogodzić się z traktowaniem religii chrześcijańskiej w większości krajów islamskich na Bliskim Wschodzie (brak elementarnej tolerancji)?

Ideologia współczesnej zachodniej rewolucji jest więc w ogromnej mierze oparta na materializmie, wyrzucającym Boga poza sferę kultury¹². Sytuacja ta spowodowała ogromny sprzeciw nade wszystko muzułmanów, których kultura zasadniczo nie przeszła procesu laicyzacji, podobnego temu, co działo się w Europie od XVIII wieku.

¹¹ M. Phillips, dz. cyt., s. 123-124.

¹² Barbara Stanisławczyk w ten sposób pisze o konflikcie religijno-kulturowym w świecie Zachodu: „Kościół, stojąc na straży chrześcijańskich wartości, broni życia, godności człowieka, rodziny i narodu, jako naturalnych wspólnot, pochodzących od Boga, broni patriotyzmu, czyli wszystkiego tego, co stoi na drodze budowania przez lewicę Nowego Ładu”. B. Stanisławczyk, *Kto się boi prawdy? Walka z cywilizacją chrześcijańską w Polsce*, Warszawa 2015, s. 575.

Mamy więc tutaj wśród muzułmanów z jednej strony bunt przeciwko globalizacji i spychaniu słabszych krajów na margines głównych procesów gospodarczych, z drugiej strony – odrzucenie nowoczesnej formy materializmu. Na nowo w świecie islamskim pojawił się antyzachodni „dżihad”, który, jak pisze Barber, „jest wściekłą reakcją na kolonializm i imperializm oraz ich ekonomiczne wytwory – kapitalizm i modernizację”¹³. Równie mocno jest odrzucany przez islamistów multikulturalizm, uznawany za narzędzie niszczenia ich religijnej i plemiennej tożsamości. Tezy o równości religii i cywilizacji nie podziela większość muzułmanów. Warto raz jeszcze wspomnieć słowa szejka al-Rahmana al-Sudaisa: „Najszlachetniejszą cywilizacją znaną ludzkości jest nasza muzułmańska. Obecna cywilizacja świata zachodniego to nic więcej jak owoc spotkania z naszą muzułmańską cywilizacją Andaluzji. Powodem bankructwa zachodniej cywilizacji jest jej materialistyczne podejście i odcięcie się od religii.... To podejście stanowi przyczynę nieszczęścia ludzkości, przyczynę samobójstw, chorób psychicznych i zepsucia moralnego. Tylko jeden jest naród zdolny wskrzesić globalną cywilizację, a jest nim nasz naród”¹⁴.

I tak jak w krajach islamskich następuje na bieżąco krytyka Zachodu i jego porządku etycznego, tak Zachód zamyka sobie usta w tym dyskursie poprzez tzw. „poprawność polityczną”¹⁵. Ta dominująca w świecie liberalnego Zachodu tendencja staje się czymś w rodzaju nowoczesnej formy cenzury (lub autocenzury). M. Phillips zauważa: „Połączenie agresywnego fanatyzmu religijnego i multikulturalnej ideologii pokrzywdzenia wywołało paraliż większości instytucji”¹⁶. Od czasu do czasu taki sposób funkcjonowania jest oprotestowany przez różnych ludzi znanych z życia politycznego¹⁷.

Kryzys na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej sprzed kilku lat, w dużej mierze wywołany został przez interwencję państw

¹³ B. Barber, dz. cyt., s. 16; por. H. P. Martin, H. Schumann, dz. cyt., s. 16.

¹⁴ Cyt. za: M. Ryba, *Odkłamać*, s. 116-117.

¹⁵ M. Kacprzak, *Pułapki politycznej poprawności*, Radzymin 2012, s. 17-52.

¹⁶ M. Phillips, dz. cyt., s. 296.

¹⁷ Nie unikał krytyki w tym zakresie prezydent USA Donald Trump.

zachodnich w porządek polityczny w tym obszarze świata¹⁸. Miast zapanowania zachodniego modelu demokracji w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, rozpetano wojny na niewyobrażalną skalę. W świecie bliskowschodnim szerzy się niespotykany terror i przemoc. Bieda oraz strach, jaki wywołuje wszechogarniające świat islamski okrucieństwo, spowodowało napływ do Europy ogromnej rzeszy uchodźców i imigrantów islamskich. Odpowiedzią Zachodu na ten problem była tzw. polityka „otwartych drzwi” preferowana przez Niemcy (Angela Merkel) i Komisję Europejską¹⁹. Szczególnie mocno do przyjmowania ogromnej rzeszy uchodźców brnęły środowiska nowej lewicy, dominujące na scenie politycznej wielu krajów zachodnich. Wraz z pojawiającą się kolejną falą uchodźców w Europie pojawiła się cała seria zamachów terrorystycznych, których skala i okrucieństwo potęgowały się z dnia na dzień. Niektórzy badacze wprost udowadniają, że owe wielkie ruchy migracyjne w sposób bardzo precyzyjny wykorzystywane były przez różne grupy islamskich radykałów. Jürgen Elsässer pisał o wieloletnich działaniach islamistów, wchodzących do Europy przez Bałkany od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Celem miała być islamizacja Starego Kontynentu. Autor podaje, że na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku powstała tzw. Islamska Deklaracja (prawdopodobnie w Bośni), która zawiera między innymi następujące sformułowanie: „Nie może być pokoju ani współegzystencji między wiarą islamską a nieislamskimi wspólnotami i instytucjami politycznymi”. I dalej: „Ruch muzułmański powinien i musi przejąć władzę, kiedy tylko będzie wystarczająco silny moralnie i liczbowo, by nie tylko obalić obecne nieislamskie panowanie, ale stworzyć nowe – islamskie (...)”²⁰.

Wiele środowisk politycznych i intelektualnych na Zachodzie nie było w stanie odpowiedzieć na pojawiające się zagrożenie z kilku po-

¹⁸ Rewolucje arabskie były wspierane a nieraz inspirowane przez Zachód.

¹⁹ <http://www.tvp.info/24512707/polityka-otwartych-drzwi-kanclerz-angeli-merkel-byla-bledem> (dostęp: 15 01 2017).

²⁰ J. Elsässer, *Jak dżihad przybył do Europy. Wojownicy Boga i tajne służby na Bałkanach*, Warszawa 2007, s. 39.

wodów. Po pierwsze z powodów ideologicznych nie chciano uznać, że zarzewiem terroryzmu jest islamistyczna ideologia. Związane to było z dominującą w przestrzeni medialnej poprawnością polityczną. Po drugie – obwiano się, że projekt tworzenia superpaństwa w Europie runie, jeśli do głosu dojdą tendencje „nacionalistyczne”. Poczucie zagrożenia niepomiaralnie wzrosło, utopia bankrutowała na oczach całego świata, dlatego też w siłę zaczęły rosnać antyislamskie i eurosceptyczne nurty polityczne (Partia Niepodległości Nigela Farage’a, Front Narodowy Marine Le Pen, Alternatywa dla Niemiec). Społeczeństwa zaczęły utożsamiać politykę multikulturalizmu z Unią Europejską. Dlatego referendum w Wielkiej Brytanii w sprawie opuszczenia UE (Brexit) zakończyło się pełnym zwycięstwem eurosceptyków.

Problem islamizacji Europy nie ogranicza się jedynie do kwestii terroryzmu. Procesy rewolucyjne na Starym Kontynencie zaowocowały zapaścią demograficzną, bezprzykładną w dziejach. Procesy demograficzne w sposób oczywisty zmieniają oblicze kulturowe Europy. Dr Monika Bartoszewicz w swoich badaniach socjologicznych wykazała, że problemy z islamską imigracją pogłębiają się wraz z ilością tej społeczności w świecie Zachodu. W ogóle problemy w tym zakresie nie występują, jeśli społeczność ta nie przekracza 2% populacji. Od 2-5% zaczyna się misyjność ludności muzułmańskiej, nastawionej na pozyskanie zwolenników wśród miejscowej ludności. Od 5-10% (obecna sytuacja wielu krajów UE) w wielu ośrodkach wielkomiejskich powstają wydzielone islamskie dzielnice, gdzie pojawiają się ruchy polityczne nastawione na zaprowadzenie prawa Szariat na tym wydzielonym terytorium. W wielu wypadkach na taki obszar nie ma wstępu policja i inne służby państwowe. Dalszy proces powiększania liczbowego społeczności islamskiej, zdaniem Bartoszewicz, może prowadzić do pewnej formy wojny domowej w poszczególnych państwach²¹. Tezy te zgadzałyby się z ustaleniami Jürgena Elsässera, które analizuje zapisy wspomnianej Islamskiej Deklaracji, stanowiącej podstawę myślenia dla wielu grup politycznych: „Muzułmanin w ogóle

²¹ <http://gosc.pl/doc/3627601.Islam-siega-po-przemoc> (dostęp: 15.01.2017).

nie istnieje jako niezależna jednostka”. Można zatem powiedzieć, że może realizować swoje religijne (a zarazem polityczne) cele tylko w dużej grupie²². Im większa to grupa, tym większe ambicje i cele.

Błędna polityka Zachodu wobec krajów arabskich wynikała z niezrozumienia istoty podstaw kulturowych i cywilizacyjnych tych społeczności. Dyktatorski sposób sprawowania rządów w tym świecie jest raczej normą, a zachodnioeuropejski model demokracji jest z definicji odrzucany. Zlikwidowanie dawnych (względnie świeckich) dyktatur (Saddam Husajn, Muammar Kaddafi) nie doprowadziło do powstania państw demokratycznych na tym obszarze, lecz do bezwzględnej walki różnych grup zmierzających do nowej formy dyktatury. Przemoc zatem jest oczywistą w pewnych przestrzeniach świata islamskiego metodą dochodzenia do władzy (również w Europie). Sukcesy tzw. Państwa Islamskiego wynikają nade wszystko z bezwzględności żołnierzy fanatycznie oddanych idei panowania islamu w świecie. Zamachy terrorystyczne w świecie Zachodu w wielu wypadkach są powodowane chęcią zawładnięcia tymi państwami. Stosowane są metody charakterystyczne dla miejsc, skąd wywodzą się terroryści. To nie wybory, ale przemoc wywołująca poczucie strachu stanowią metodę dojścia i utrzymania władzy.

Multikulturalizm jest w tej sytuacji całkowicie bezbronny, nie daje żadnej sensownej odpowiedzi na zagrożenia dla świata Zachodu. Wręcz odwrotnie – miast samoobrony mamy do czynienia z autodestrukcyjną walką z własną tradycją. Jedynym ratunkiem jest porzucenie tej drogi i powrót do łacińskich korzeni świata Zachodu. U podstaw tego świata leży chrześcijaństwo i wspólnoty narodowe²³. W wypadku kontynuowania drogi multikulturalizmu Europie grozi cywilizacyjna i polityczna katastrofa.

²² J. Elsässer, dz. cyt., s. 39.

²³ Por. F. Koneczny, *Obronić cywilizację łacińską!*, Lublin 2002, s. 141-143.

The sources and impact of the last waves of migration upon Europe

Summary

The Author pays attention to the beginnings of migrations of the Islamic newcomers to Europe. As he thinks, they showed up in the 60s' and 70s' of the Twentieth Century. The previous reason for accepting the large number of newcomers was connected to the economic needs. The economic boom in the West was connected to the greater demand for workforce. Growing wealth of western nations caused those societies to refuse to take a low-paid job in the professions that required much physical effort. So they were searching for workforce in poor countries. Huge cultural shocks, which affected the Western world, overlapped all of this. The ideology of multiculturalism triumphed. As the Author notices, it does not address the threats to the Western world in any sensible way. Just the opposite – instead of self-defence, we deal with auto-destructive battle with our own tradition. The only way of salvation is to abandon this path and return to the Latin roots of the Western world. Christianity and national communities serve as the background of this world. In the case of following the multiculturalism, Europe will be threatened with a civilisational and political disaster.

Key words: migration, multiculturalism, globalism, ideology, revolution, politics, islam.